

PIH, Wielkowiejski Sznyt (feat. Kaczor, Borixon, p

ref.

Cały czas to ten sam styl
To ten wielkowiejski szyk
Ciemnych ulic brud i syf
Do ostatnich naszych dni

1. PIH

Wracam z pracy, garnitur na wieszak, krawat prasuję
Pasta do butów na wierzchu... wiesz, że żartuję
Znów na ulicę wrzuciłem nowy drug
Na komendzie oddech lampy pali mi twarz
Pies się sili, jakby miał wysrać gniazdo jeży
Pniemy się w górę, w siłę rośnie nasz reżim
Na kolejną dziuplę zrobili dziś nalot
Ten szajs jest wszędzie, liczby nie kłamią
Królowa nauk jest jak autostopowiczka
Czuję na podbrzuszu ciepło jej policzka
Płynę jak Wisła, z gór prosto do morza
Jak Tyson - będę ją ruchał, aż mnie pokocha
Bez focha, bez faux pas, udaje dziewicę?
To proste, jak papier, kamień, nożyce
Warto przeżyć życie, dla takiej śmierci chwil
Nie grozi nam z komercją żaden pierdolony flirt
To wielkowiejski sznyt, zna to każde miasto
Pih i nawijka, jak chleb i masło
Czapka założona trochę na opak
Muzyka osiedli, dobry-zły chłopak

2. KACZOR

To wielkowiejski styl, od lat ten sam niezmiennie
Już nie nastoletni grzdyl ze mnie, wciąż rap hardcorowy rdzennie
Dziś robię to sumiennie, by nie sięgnąć dna, jak statku wrak
Nawijam pod przysięgą to fakt
Dla tych podwórek, parków i kamienic
Dla tych gniewnych młodych hartów, swego pewny, koniec żartów
Prawdę krewny jestem im od startu, nie baśń jak bracia Grimm
Jebać tego co wypacza ją - mam swój film
Wjeżdżam z grą, jak Tupac w Above The Rim, po trupach
By ten zgnity świat upadł, Poznań moje Sin City
Styl drapieżny, jak kuguar, nie Hello Kitty
GZNP repertuar, choć przede mną drogi kręte
Nieodzwonnym elementem przekaz, przekaż to dalej w eter
Kładę dziś wszystko na szalę, kontynuuję vendette
Wjeżdżam na fale z impetem, im pretekst do kpin dam
Cały czas ten sam syf man, weź go dotknij

3. BORIXON

Nie ma szans z nami żaden sezonowy błazen
Siema Pihu, Bracie, dzisiaj znów jesteśmy razem
Nie przegramy stylu, jak co poniektórzy w sztony
To jest lekcja dla tych, którym brakuje pokory
I choć mam na końcu fiuta polską rap branżę
To co dzieje się tu, teraz dla mnie jest kurewsko ważne
Nie usłyszą z moich ust tekstów pod publikę
Chciwe kurwy lepiej wyszukujcie już lektykę
Kto dziś wjeżdża na ulicę z podniesionym czołem
Starym stylem, młodym duchem, Pihu, mordo, jesteś zuchem
Takie zwrotki, jak ta dzisiaj, to jest dla mnie zaszczyt
Szczery dowód niekończącej nigdy się przyjaźni
To nie rap dla kundli w kolorowych kapeluszach
Dziś w polskiego Juicy J'a wjeżdża przeogromny kutas
Śmieje się ulica z jego wirtualnych braci
Siedzą sztywno na swym kciuku, potem biorą go do japy